

Wojciech Turek, *Obóz Narodowy w Gdyni w latach 1920-1939*, Radzymin-Warszawa 2015, wyd. von borowiecky, ss. 367

Badania nad dziejami polskiego ruchu narodowego (nacjonalistycznego) są już dalece zaawansowane. Bez trudu odnajdziemy dziesiątki prac syntetycznych, analiz i drobnych przyczynków omawiających różne aspekty działalności rodzimych narodowców, od struktur organizacyjnych, udziału w systemie politycznym II Rzeczypospolitej, po myśl polityczną. Także najbardziej znane i reprezentatywne postaci związane z obozem narodowym doczekały się już swoich biografii. W ostatnich latach ukazało się również kilka prac poświęconych działalności ruchu narodowego na poszczególnych obszarach II Rzeczypospolitej: w Wielkopolsce, Małopolsce, na Podlasiu, na północnym Mazowszu, Wileńszczyźnie czy też na Górnym Śląsku. Nieco zaniedbane wydaje się natomiast Pomorze, nie licząc starej już monografii poświęconej dziejom endecji na tym terenie, autorstwa nieocenionego Romana Wapińskiego¹. O jeszcze większym historiograficznym bezrybiu możemy mówić w przypadku działalności obozu narodowego w polskich miastach. Tutaj poza Łodzią, drobnych studiów poświęconych Poznaniowi, Warszawie, Lwowie, Wilnie i Krakowie widzimy poważną i dostrzegalną gołym okiem lukę badawczą. Stąd podjęta przez Wojciecha Turka problematyka tym bardziej zasługuje na uwagę. Dochodzi do tego jeszcze inny argument, natury socjologicznej. A mianowicie Gdynia może stanowić tutaj pewien fenomen, jako miasto portowe budowane niejako „od podstaw”. Wydaje się więc, że badania Turka z jednej strony mogą być pomocne dla historyków, którzy podejmą się trudu opracowania nowych syntez dziejów Pomorza i Gdyni, z drugiej zaś strony mogą stanowić punkt wyjścia dla badań nad przemianami społecznymi zachodzącymi w Gdyni przed i po zakończeniu wojny.

Recenzowana książka składa się ze wstępu, siedmiu wewnętrznie rozbudowanych rozdziałów, zakończenia, odautorskiego apendyksu, bibliografii, wkładki ze zdjęciami, indeksu osobowego oraz streszczenia w języku angielskim.

Głównym zamysłem pracy była rekonstrukcja dziejów Narodowej Demokracji: od Związku Ludowo-Narodowego (ZLN) po Stronnictwo Narodowe (SN) w Gdyni i powiatach nadmorskich. Cele szczegółowe wiązały się z wyjaśnieniem fenomenu popularności idei narodowej (narodowo-katolickiej) w mieście ze

¹ R. Wapiński, *Endecja na Pomorzu 1920-1939*, Gdańsk 1966.

wszech miar specyficznym — jak już wspomniałem — po pierwsze portowym, po drugie zaś zbudowanym od początku. Umknął niestety Autorowi jeszcze jeden cel, który powinien być we wstępie wyartykułowany, a mianowicie próba ukazania dziejów gdyńskiego obozu narodowego na tle kraju lub innych miast. Wojciech Turek, co prawda, próbuje ten wątek rozwinąć w jednym z ostatnich rozdziałów (czasami powtarzając wcześniejsze ustalenia), niemniej we wstępie o takim właśnie celu cząstkowym (czy też szczegółowym) swojego opracowania nie wspomina. Bardzo dobrze natomiast się stało, że monografia ma charakter kontekstowy, a więc interesująca nas problematyka osadzona została na tle zagadnień szerszych, ogólnokrajowych, a czasami nawet europejskich (np. echa konferencji w Locarno, stosunki polsko-niemieckie, konsekwencje zajęcia przez Polskę Zaolzia etc.).

Używane przez Turka formuły i pojęcia zostały należycie wyjaśnione (np. obóz narodowy — wymiennie: endecja, Narodowa Demokracja etc.). Przyjęte cezury chronologiczne również nie wymagają komentarza. Są klarowne i jasne. Nie budzi moich większych zastrzeżeń także przyjęta struktura pracy, która ma charakter problemowo-chronologiczny. Oczywiście, jest ona momentami zaburzona, ale powrót (a czasami powroty) do niektórych wątków, podobnie jak cofanie się do przeszłości lub wybieganie w przyszłość wydawało się po prostu nieuniknione. Obszerny fragment „Wstępu” poświęcony omówieniu stanu badań (źródła i literatura) nie budzi moich zastrzeżeń.

Bez wątpienia w przypadku dziejów obozu narodowego w Gdyni możemy mówić o historiograficznym bezrybiu. Owszem, w pracach syntetycznych poświęconych dziejom Gdyni (np. Mieczysława Widernika) mowa jest o interesującym nas zagadnieniu, ale po pierwsze fragmentarycznie i zdawkowo, po drugie, co ważniejsze, bardzo ogólnie, czasami z zafałszowaniem rzeczywistego obrazu wpływów i pozycji endecji w tym mieście². Jeśli chodzi o monografie analityczne, to badaczy interesowały albo kwestie społeczne, administracyjne i ekonomiczne (np. rola portu w Gdyni), albo też działalność ruchu robotniczego (nie tylko socjalistycznego) na tym terenie. Niektórzy historycy podjęli się również badań analitycznych nad mniejszościami narodowymi w Gdyni (głównie ludnością żydowską).

Po raz pierwszy z historią obozu narodowego na Pomorzu zmierzył się Roman Wapiński w połowie lat sześćdziesiątych ubiegłego wieku. Jest to jednak już dzisiaj praca mocno przestarzała. Poza tym informacje o funkcjonowaniu narodowców w Gdyni pojawiają się tam sporadycznie. Wapiński — niekwestionowany nestor badań nad dziejami Narodowej Demokracji — już wówczas podniósł

² Por.: M. Widernik, *Polityczne oblicze Gdyni w latach 1920–1939*, Gdańsk 1977; idem, *Gdynia w latach 1926–1976*, Gdynia 1976; idem, *Główne problemy gospodarczo-społeczne miasta Gdyni w latach 1926–1939*, Gdańsk 1970; idem, *Z dziejów miasta 1926–1939*, w: *Gdynia*, kom. red. Z. Ciesielski, Gdańsk 1968, s. 58–60 (Pomorze Gdańskie, nr 5); idem, *Rozwój miasta Gdyni w latach 1926–1939*, w: *Materiały z sesji naukowej zorganizowanej z okazji 60. lecia nadania Gdyni praw miejskich. Gdynia wczoraj 1926–1986*, Gdynia 1986, s. 72–90; idem, *Rola inteligencji w życiu Gdyni okresu międzywojennego*, „Rocznik Gdyński” 19, 2007, s. 39–60.

postulat, aby gruntownie i rzetelnie zbadać wpływy endecji w polskich miastach, także na Pomorzu. Wojciech Turek skorzystał z tej zachęty i przeprowadził pionierskie w polskiej historiografii badania, wypełniając tę lukę.

Dotarcie do materiałów źródłowych wymagało od Autora benedyktyńskiej pracy, drobiazgowej i żmudnej kwerendy. Archiwalia zgromadzone w rozprawie mają różnorodny charakter. Z kategorii źródeł archiwalnych wykorzystano przede wszystkim zasoby znajdujące się w Archiwum Akt Nowych w Warszawie, Archiwum Państwowym w Gdańsku (także: Archiwum Państwowym w Gdańsku, oddział w Gdyni), Archiwum Państwowym w Bydgoszczy, Archiwum Uniwersytetu Gdańskiego, Biblioteki Gdańskiej PAN i Instytucie Pamięci Narodowej. Pewien niedosyt dotyczy materiałów z AAN dotyczących portu w Gdyni, gabinetu Prezydenta RP oraz źródeł proveniencji policyjnej. Bardzo powierzchownie potraktował również Autor dokumentację zgromadzoną w przepastnych archiwach IPN. Myślę tutaj o materiałach dotyczących młodzieży narodowej, Stronnictwa Narodowego oraz teczek personalnych działaczy różnych struktur obozu narodowego czynnych przed wojną.

Trzeba natomiast pochwalić Autora, że dotarł do relacji świadków historii. Wykorzystanie metody *oral history* w badaniach nad dziejami Rzeczypospolitej to ciągle rzadkość. Jeśli chodzi o źródła prasowe, to przeprowadził Turek bardzo szczegółową kwerendę prasy pomorskiej (związanej głównie ze środowiskami narodowymi i narodowo-katolickimi). Mam tutaj na myśli przede wszystkim „Dziennik Gdyński”, „Gazetę Gdańską”, „Gazetę Gdyńską”, „Słowo Pomorskie”, a także efemerydy: „Gdyńską Samoobronę”, „Hasło Wyrbrzeża Polskiego” i „Torpedę”. Sporo cennych informacji można było odnaleźć również w dzielnicy (a jednocześnie ogólnopolskim) „Kurierze Poznańskim” i „Awangardzie” – również wydawanej w Poznaniu (później „Awangarda Państwa Narodowego”). Szkoda natomiast, że pominięto „Warszawski Dziennik Narodowy” oraz nieco „mniej znaczące”, narodowo-radykalne: „Falangę”, „Sztafetę” i poznański „Szczerebiec”, a także pisemka młodzieżowe (np. studenckie). Być może informacje na temat działalności endeków gdyńskich odnaleźć można byłoby w prasie toruńskiej i bydgoskiej. Turek sięgnął również do tytułów prasy opozycyjnej (krytycznej) wobec endecji, na przykład socjalistycznego „Robotnika”. Rodzi się jednak pytanie, dlaczego nie uwzględnił czasopism związanych z innymi nurtami, np. chadeckim, konserwatywnym i ludowym, czy też nie dotarł do prasy mniejszości żydowskiej. Jeśli chodzi o źródła drukowane i memuary (pamiętniki, wspomnienia, dzienniki etc.), to nie mam większych uwag. Chciałbym jedynie zauważyć, że w pracach Adama Doboszyńskiego (studiował w Gdańsku) znajdziemy również śladowe uwagi na temat pomorskich struktur Narodowej Demokracji (głównie młodzieżowych).

Przechodząc do omówienia literatury przedmiotu, mam świadomość pewnych ograniczeń związanych z jej przywoływaniem. Oczywiście, każdy wykaz bibliograficzny można jeszcze uzupełniać. Świadczyłoby to jednak tylko o nadmiernym popisywaniu się erudycją. Sądzę, że Autor przyjął, iż oprze swoje badania głównie na analizie i krytyce źródeł. Natomiast literatura przedmiotu

pełnić miała jedynie rolę uzupełniającą. Wśród autorów opracowań (głównie artykułów naukowych), pominiętych w recenzowanej monografii, pozwolę sobie zwrócić uwagę jedynie na kilka nazwisk: Ewy Maj, Adama Wątor, Tomasa Kenara (zwłaszcza jego niepublikowana dysertacja doktorska poświęcona Związkowi Młodych Narodowców i Ruchowi Narodowo-Państwowemu), Patryka Tomaszewskiego, Arkadiusza Mellera i Wojciecha Muszyńskiego.

Należy przyznać rację Autorowi, iż mieszkańcy Gdyni (w znaczącej mierze Kaszubi wyznania rzymskokatolickiego) początkowo nie popierali środowisk narodowych, ale raczej chrześcijańsko-demokratyczną Narodową Partię Robotniczą (NPR) i inne mniejsze środowiska centroprawicowe. W powiatach była również praca organizacyjna. Lokalne koła ZLN w Gdyni i Wejherowie nie były zbyt liczne. Członkami Związku byli głównie robotnicy, urzędnicy, reprezentanci wolnych zawodów, przedsiębiorcy, właściciele hoteli, restauracji, zakładów przemysłowych i księża. Zdecydowanie brakowało pracy formacyjnej i intelektualnej, a narodowcy ukierunkowani byli głównie na działalność polityczną. Pomimo złożonej geografii politycznej regionu można jednak mówić o światopoglądowej wspólnotce przekonań. Sytuacja zaczęła się dopiero zmieniać po przewrocie majowym, zwłaszcza w gorącym okresie przed wyborami parlamentarnymi 1928 r. Turek analizuje te wydarzenia bardzo skrupulatnie (głównie w oparciu o doniesienia prasowe), pisze o kampanii wyborczej, organizowanych wiecach, dyskusjach, budowaniu list wyborczych etc. Pozycja narodowców w tym okresie znacząco wzrosła, o czym świadczyły wyniki wyborów. Endecja uzyskała tutaj prawie 30 proc. głosów, czyli więcej niż w skali powiatu morskiego i całego województwa pomorskiego.

W formach organizacyjnych obóz narodowy wykrystalizował się w latach 1929–1932. Największą dynamikę przejawiały tutaj młodzieżowe struktury Obozu Wielkiej Polski (OWP). Wybory samorządowe z 1929 r. pokazały jednak, że w magistracie miejskim podziały nie były zbyt ostre i wyraziste. Endecy wystartowali z trzech komitetów wyborczych, ale, na co zwraca uwagę Turek, znajdowali się również na listach Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem. Podobnie było w Wejherowie. Początkowo narodowcy skupili się głównie na propagowaniu umiarkowanego programu samorządowego (miejskiego), głosili postulat obrony interesów „ludności zasiedziałej”, koncentrowali się na polityce finansowej miasta i powiatu. Na przełomie 1929 i 1930 r. program OWP i SN bardziej się upolitycznił. To znaczy, zaczęto artykułować hasła radykalnej przebudowy Rzeczypospolitej na państwo narodowe o silnych fundamentach katolickich (idea „Wielkiej Polski”). Autor, analizując te wszystkie procesy, jednoznacznie wskazuje, że o pozycji lokalnej endecji decydował głównie OWP (zwłaszcza „młodzi”), a nie SN. W połowie 1932 r. struktury OWP zostały rozwiązane, a działacze zdelegalizowanych struktur zasilili SN. Odtąd wpływy narodowców jeszcze bardziej wzrosły. Działalność obozu narodowego w latach 1930–1934 koncentrowała się głównie na promocji programu politycznego, budowaniu struktur, włączaniu się w różnego rodzaju uroczystości i święta (np. święto zaślubin z morzem, Dni Morza, Święto Niepodległości, uroczystości lokalne), obronę polskiego portu

i kresów zachodnich oraz kampanię antyniemiecką. To ostatnie hasło znalazło się na sztandarach przed wyborami parlamentarnymi w 1930 r. Endecja te wybory przegrała, ale trzeba zaznaczyć, że osłabły również znacząco wpływy NPR. Stąd w tym momencie właśnie narodowcy stanowili o sile całej gdyńskiej centroprawicy. W wyborach samorządowych w 1933 r. endecja co prawda nie zwyciężyła (komitety wspierane przez sanację uzyskały około 40 proc. głosów), ale wraz ze środowiskami sprzymierzonymi zajęła drugie miejsce i wyrosła na główny filar opozycji. Autor odtwarza te procesy z niezwykłą skrupulatnością i precyzją. W dalszej części pracy Turek koncentruje się na udziale endecji w życiu miasta, ale również szczegółowo omawia prowadzoną od 1935 r. akcję antyżydowską (bojkot sklepów, propagowanie haseł antysemitycznych, czasami nawet rasistowskich) i antysocjalistyczną czy szerzej antylewicową (także antykomunistyczną). Osadza te zjawiska i wydarzenia na szerszym pomorskim, a nawet ogólnopolskim tle. Na dalszym planie znajduje się rozwój organizacyjny SN, próby budowy struktur ONR i Ruchu Narodowo-Radykalnego (RNR), a także Związek Młodych Narodowców. Wydaje się, że właśnie w tym czasie (mniej więcej do 1937 r.) wysuwany przez gdyńskich narodowców nacjonalizm nosił w sobie znamiona nacjonalizmu obronnego, wówczas niezwykle popularnego w całym kraju (także w innych miastach, np. w Poznaniu czy też we Lwowie).

Po 1937 r., a więc w momencie akcji konsolidacyjnej w obozie rządzącym i po powstaniu Obozu Zjednoczenia Narodowego, pozycja narodowców została nieco zachwiana, choćby dlatego, że w wielu kwestiach program OZN był zbieżny z hasłami obozu narodowego. Obserwujemy w tym czasie również przypadki przejścia znanych działaczy narodowych do OZN. Niemniej, zwłaszcza w śródmieściu, SN stanowiło najsilniejszą formację polityczną. W latach 1937–1939, o czym pisze Turek, narodowcy nadal prowadzili swoją akcję polityczną i organizacyjną. Ze zrozumiałych względów nasiliły się natomiast akcenty antyniemieckie. W sprawie zaś zajęcia Zaolzia przez Polskę, podobnie jak struktury ogólnopolskie SN, tak i tutejsi (gdyńscy) działacze zachowywali daleko idącą rezerwę. W omawianym okresie, tuż przed wybuchem wojny, narodowcy włączali się w różnego rodzaju imprezy o charakterze patriotycznym oraz ogólnopolską akcją przysposobienia obronnego.

Pozwolę sobie teraz na kilka uwag polemicznych bądź też krytycznych. Po pierwsze, pojęcie tytułowego obozu narodowego traktowałbym nieco szerzej niż tylko struktury *stricto* polityczne. Obóz narodowy (Narodowa Demokracja) tworzył system organizacyjny obejmujący swymi strukturami: 1) partie polityczne (np. ZLN, SN, ONR); 2) organizm ponadpartyjny w postaci OWP; 3) organizacje młodzieżowe (np. Sekcja Młodych OWP, Młodzież Wszechpolska) i 4) organizacje afiliowane (np. Narodowa Organizacja Kobiet, Polska Macierz Szkolna, Zjednoczenie Zawodowe „Praca Polska”, Koła Akademickie [Narodowe Koła Akademickie], Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół”, Straż Narodowa, Stowarzyszenie Chrześcijańsko-Narodowe Nauczycielstwa Szkół Powszechnych i inne). Do tego dochodzą jeszcze organizacje współpracujące niekiedy z obozem narodowym, np. Akcja Katolicka, Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej i Żeńskiej,

Sodalicja Mariańska, Związek Obrońców Kresów Zachodnich, Związek Podoficerów Rezerwy RP, Związek Hallerczyków, Związek Dowborczyków (także inne organizacje kombatanckie) i wiele innych. W pracy Turka pojawiają się co prawda wzmianki o niektórych z tych organizacji i środowisk, ale w moim przekonaniu należało im poświęcić więcej miejsca, a kto wie, czy nie osobnego rozbudowanego rozdziału. Nie do końca również udało się odtworzyć działalność innych poza ZLN, OWP i SN struktur politycznych szeroko rozumianego obozu narodowego. Mam tutaj na myśli np. ZMN, Ruch Narodowo-Państwowy (RN-P), ONR, RNR.

Druga generalna uwaga dotyczy badań komparatystycznych i próby porównania pozycji i siły wpływu obozu narodowego w Gdyni z pozycją endecji w innych miastach. Autor najczęściej powoływał się tutaj na Łódź. Zachodzi pytanie: dlaczego? Czy tylko ze względu na „robotniczy” charakter tego miasta? A co z innymi miastami o podobnej strukturze społecznej, potencjale ekonomicznym, zróżnicowaniu narodowościowym, preferencjach wyborczych etc.? Na te wszystkie pytania Autor stara się odpowiedzieć, ale nie dość precyzyjnie czy też nie dość szczegółowo.

Pewne wątpliwości budzi też kompozycja (struktura wewnętrzna) książki, efektem której są pojawiające się powtórzenia i „powroty” do analizowanych już wcześniej wydarzeń. Być może opisywanie wydarzeń z życia miasta nieco zaburza narrację. Jednocześnie jednak staram się zrozumieć Autora, który zapewne chciał „ulokować” dzieje obozu narodowego w szerszym kontekście historii miasta i regionu, a nawet dziejów Polski. Jest to nader trudne zadanie, stąd moja uwaga ma raczej charakter dygresji, którą, jak sądzę, wolno mi było poczynić.

Monografię oceniam jednak wysoko. Autorowi udało się precyzyjnie odtworzyć dzieje obozu narodowego w Gdyni. Stało się to możliwie głównie dzięki przejrzeniu ogromu źródeł różnej proveniencji, ale też i rozproszonych. Ich zgromadzenie i krytyczna analiza wymagała bez wątpienia dużej cierpliwości i wielu lat pracy. Cennym walorem tej pracy, co chciałbym wyraźnie podkreślić, jest obudowanie narracji biogramami działaczy narodowych, często mniej znanych, a w wielu przypadkach w ogóle nieznanymi. Opracowanie tych biogramów również wymagało tytanicznej wręcz pracy. Sądzę też, że Autor ma duże kwalifikacje i umiejętności, aby w przyszłości opracować słownik biograficzny działaczy obozu narodowego w Gdyni, a może nawet szerzej – pomorskich endeków. Byłoby to z pewnością dzieło wyjątkowe. Uważam również, że badania Wojciecha Turka mogą stać się pomocnym materiałem do dalszych studiów, zarówno nad życiem politycznym na Pomorzu, w okresie międzywojennym, jak również stanowić punkt wyjścia do przeprowadzenia w przyszłości badań socjologicznych nad przemianami społecznymi, zachodzącymi w Gdyni. Należy również zaznaczyć, że recenzowana monografia została już zauważona i doceniona przez Fundację Narodową im. Romana Dmowskiego nagrodą za najlepszą książkę 2015 r., poświęconą dziejom Narodowej Demokracji.

Tomasz Sikorski
(Szczecin)